Rok X. Kraków, Sobota 1 Lipca 1905. Nr. 26.

Cena prenumeraty
z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . . kor. 4·—
półrocznie . . . » 2·—
kwartalnie . . . » 1·—
za granicą:
rocznie . . . . kor. 5·—
półrocznie . . . » 2·60
kwartalnie . . . » 1·30
Pojedynczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę
oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya »Prawdy«
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3—4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | Przez oświatę do Boga i dobrobytu.

KORZYSTNE ZMIANY.

Już to dziesiąty rok «Prawda» walczy z błędem i ciemnotą. Jej moc kruszy błąd, a światło rozprasza ciemności w umysłach ludzkich. Pomimo rozmaitych przeciwności, które utrudniają krzewienie zdrowej oświaty, czytelnicy «Prawdy» nie ustają w gorliwości, która ogarnia coraz większe koła.

Ten przyrost czytelników, ta ich gorliwość do czerpania zdrowej oświaty, że pomimo szczupłych rozmiarów gazety nowe zastępy prenumeratorów do nas się przyłączyły, pobudziła nas do powiększenia gazety.

Od lipca b. r. nie tylko **podwajamy** ilość arkuszy druku, lecz także powiększamy format gazety. Tak więc «Prawda» będzie **największą gazetą ludową** w naszym kraju. Licząc na gorliwość naszych czytelników, których przykład pociąga do nas nowe szeregi, nie podnosimy ceny gazety. Przeto rozszerzona, największa gazeta ludowa «Prawda» kosztuje **tylko 4 korony rocznie.**

Następny numer «Prawdy» wyjdzie w dużym formacie.

W tym roku święcić będziemy dziesięcioletni jublieusz istnienia «Prawdy». Niechże tedy zwiększona «Prawda» będzie wyrazem życzliwości czytelników naszych, niech będzie pobudką dla miłośników ludu, aby zasilali «Prawdę» swą pracą literacką, niech pierzchnie przed «Prawdą» błąd, kłamstwo i obłuda, a niech promienie jej oświecą pragnących zdrowej i głębokiej oświaty.

W tym roku Pan Bóg pobłogosławił pracy Waszej w polu, oby szczęśliwe zbiory pozwoliły Wam, szanowni czytelnicy, odetchnąć szczęściem pracowitego rolnika i dostarczyły środków na pogłębienie oświaty.

Redakcya.

RADA PAŃSTWA.

W bieżącym tygodniu odbyły się cztery posiedzenia izby poselskiej. Obradowano nad przedłożeniem rządowem o kolejach lokalnych. Projekt ten obejmuje dla Galicyi kolej Tarnów-Szczucin — nadto polscy posłowie domagają się budowy kolei Lwów-Kamionka-Stojanów oraz Dębica-Jasło-Konieczna, następnie Lwów-Wiśniówki-Podhajce, wreszcie Kraków-Myślenice.

Dotychczas uchwalono budowę kolei Tarnów-Szczucin. Co do innych jednak kolei rząd dał przyrzeczenia — nie naznaczył jednak terminu.

We wtorek trwały cały dzień prawie obrady nad wnioskiem nagłym w sprawie napadu socyalistów na posła ks. Scheichera. Ksiądz ten, profesor, poseł, członek Wydziału Krajowego i człowiek 60-letni imieniem Wydziału Krajowego niższo-austryackiego wręczył odznaczenia trzem robotnikom w Rohrbach. Gdy wracał stamtąd, napadli na niego socyaliści, pobili go i poranili tak, że obecnie leży chory.

W sprawie tej mowcy ze wszystkich prawie stronnictw potępili surowo postępowanie socyalistów i żądali ochrony ze strony państwa, albowiem zachodzi obawa, iż napady takie powtarzać się będą, gdyż socyaliści w ten sposób chcą zwalczać swych przeciwników politycznych.

Prezydent ministrów imieniem rządu przyłączył się do wyrazów oburzenia, które posłowie wyrazili i oświadczył, iż rad starać się będzie wyśledzić winnych i surowo ich ukarze.

W dalszym ciągu izba przystąpiła do rozpraw nad prowizoryum budżetowem.

Na środowem posiedzeniu izby prezydent ministów Dr. Gautsch dał kilka ważnych wyjaśnień i zapewnień i tak: W sprawie klas paralelnych słowiańskich na Śląsku, rząd postara się o to, by narodowości tam zamieszkałe zadowolnione były. W Czechach rząd wyda ustawę polegającą na równouprawnieniu obu języków krajowych a tem samem ustawa taka zadowolni i Czechów i Niemców. W jesieni rząd przedłoży program założenia dwóch uniwersytetów na Morawach tj. dla Czechów i Niemców.

Co do budowy dróg wodnych oświaczył minister, że rząd przedłoży izbie stanowcze postanowienia co do budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła. Z przemowy tej wynika, iż rząd zamierza szczerze zakończyć spór czesko-niemiecki — na co Austrya od szeregu lat jest chora, oraz że pomimo rozsiewanych pogłosek, rząd budowę kanału przeprowadzi.

Nadto komisyi parlamentarnej Koła polskiego dał prezydent ministrów zapewnienie, iż w marcu 1906 rozpoczną się stanowczo roboty koło regulacyi Rudawy i portu w Krakowie, na co jest 5 milionów koron preliminowanych. *J. Wojtyga.*

Co słychać w świecie?

Rzym. Papież ogłosił encyklikę do włoskich biskupów, w sprawie działalności chrześcijańsko-demokratycznych katolików i duchowieństwa. Papież wzywa do zakładania związków ludowych, około których powinny się łączyć wszystkie inne związki katolickie zarobkowe. Dalej wzywa Ojciec św. katolików do udziału w publicznem życiu politycznem, a mianowicie w sposób służący godnie chrześcijańskiej cywilizacyi i dobrobytowi ludu.

Austrya. Napad socyalistów na księdza. Poseł ks. prałat dr. Scheicher z Wiednia, jako członek wydziału krajowego, pojechał do Hainfeld, aby uczcić kilku robotników, złożyć im życzenia i wręczyć im upominki za długoletnią wierną pracę. Ks. prałat Scheicher wypowiedział przy tej sposobności piękną mowę o godności pracy, o miłości bliźniego i chwalił rzetelnych i wiernych robotników. Stało się to w niedzielę 18 b. m.

Socyalistom się to tak nie podobało, że krzyczeli na ulicy, gwizdali i wyli. Burmistrz miasta, ks. prałat Scheicher i kilku innych postanowiło przeto, aby ks. Sch. nie wsiadał w Hainfeld do pociągu, lecz przejechał się pociągiem do St. Veit.

Ale socyaliści na kołach pojechali za nim, krzyczeli, opluwali powóz i obrzucali go kamieniami. Wskutek tego ks. Scheicher nie pojechał do St. Veit, lecz do Rohrbach. Zaledwie wysiadł i udał się do poczekalni, socyaliści napadli go i tych, którzy go bronili, i kijami straszliwie go pokaleczyli po twarzy; prawdopodobnie na jedno oko zaniewidzi.

Burmistrza i innych również bili, a nawet nogami kopali i deptali, gdy ich na ziemię powalili.

Oburzenie pomiędzy ludnością chrześcijańską jest wielkie. Ks. Prałat dr. Scheicher jest już w podeszłym wieku i lubiany jako przyjaciel robotników i przywódca chrześcijańsko-społecznej partyi.

Z Królestwa polskiego. W Warszawie po bożnicach żydzi żądali prawa wyboru do parlamentu. Żydzi socyalistyczni z czerwonemi szarfami gromadzili się na ulicach, lecz wojsko rozproszyło ich, przyczem dwóch żydów zostało zastrzelonych.

Straszna rewolucya wybuchła w Boże Ciało w Łodzi. Kilka tysięcy zabitych i rannych. Sprawcami byli socyaliści.

Z Wilna donoszą, że policya aresztowała tam kilku przywódców ruchu robotniczego. Ubiegłego czwartku policya wtargnęła na zgromadrenie robotnicze i aresztowała kilku mówców oraz przywódców robotniczych.

W poblizkich lasach robotnicy codziennie odbywają zgromadzenia, które często rozpraszają kozacy.

Stosunki w Rosyi. Z Petersburga telegrafują, że w miejscowości Sybirskaja, policya wykryła dobrze urządzoną fabrykę bomb. Znalazła w niej 8 gotowych a 120 niegotowych. Aresztowano dwóch młodzieńców zajętych w owej »fabryce«.

Car Mikołaj przyjmował deputacyę ziemstw czyli sejmów prowincyonalnych. Książę Trubeckoj przemówił do cara, który żałował strat poniesionych w wojnie i oświadczył, że zwoła parlament.

Wojna rosyjsko-japońska.

Rokowania pokojowe. W Waszyngtonie poseł japoński Takaira zawiadomił prezydenta Roosevelta, że pełnomocnik japoński będzie mógł przybyć do Waszyngtonu do dnia 1 sierpnia r. b. Jeżeli Rosya zgodzi się na to, to w tym czasie będzie się mogła zebrać konferencya pełnomocników.

Poseł rosyjski hrabia Cassini po wizycie w Białym domu oświadczył, że rokowania odbywają się bez przeszkody.

W Krasnem Siole zgromadziło się kilkaset oficerów i oświadczyło generałowi Rehbinderowi, że nie będą już dalej policyantami i katami, więc nie będą występowali przeciw ludności.

Osaczenie Liniewicza. Angielskie gazety donoszą o tem, że Oyama otoczył Liniewicza. Dlatego do zawieszenia broni nie przyjdzie. Wojskowi doradcy ja-

pońskiego cesarza czyli mikada sądzą, że jenerał Liniewicz jest rzeczywiście osaczony i że musi być pierwej pobitym.

Pierścień naokoło armii rosyjskiej zamkniętym jest zupełnie. Odzywają się głosy, że Rosya może ponieść klęskę tak straszną, jakiej jeszcze w obecnej wojnie nie poniosła.

Pewien rosyjski minister wyrazić się miał mniej więcej jak następuje: »Przed bitwą nie może przyjść do pokoju. Przypuśćmy, że Liniewicz będzie pobity, to nawet wtedy możemy porzucić Mandżuryę, Liaotung i kolej i zapłacić odszkodowanie wojenne, ale w żadnym razie nie ofiarujemy Władywostoku ani Sachalinu. Bez Władywostoku i Sachalinu nie możemy się utrzymać we wschodniej Syberyi. Może nam Japonia zabrać to, co właściwie do nas nie należy, może od nas żądać pieniędzy, ale Władywostoku nie wolno tknąć.

Jeżeli jenerał Liniewicz będzie pobity, może się cofnąć aż do granicy syberyjskiej, a Władywostok może się dłużej niż rok trzymać. Wtedy będziemy mieli dość czasu, aby na granicę rzucić milion żołnierzy. Będzie to już wojna ludowa, a na prowadzenie takiej nie braknie ani ludzi ani pieniędzy. Potrzebne pieniądze znajdziemy za odpowiedniem oprocentowaniem w klasztorach. Obawiam się tylko jednej rzeczy, że rokowania pokojowe mogą zakończyć się tem, iż inne mocarstwa zawikłają się w wojnę.

PORADA PRAWNA.

W numerze 24-tym «Prawdy» z dn. 17/6 1905, w dziale Rozmaitości, pod tytułem Gminy, jest informacya, ażeby poszkodowani przez grad, celem odpisania podatku, wnieśli podanie do Urzędu podatkowego.

Robiąc w takich sprawach, twierdzę, że ta informacya jest niedokładną. Urząd podatkowy jako taki, nie jest powołany podatki odpisywać. Władza ta, jeżeli urzędnikowi zechce się «a prędzej nie zechce się», może takie podanie odesłać do «Oddziału podatkowego» przy dotyczącem Starostwie, albo też takie podanie, uznawszy za bezprzedmiotowe, włoży do bezprzedmiotowych aktów.

Powinno się postąpić tak:

Zwierzchność gminna «Obszar dworski» powinna wnieść doniesienie do Starostwa, wtem miejscu gdzie się na prośbach daje stempel, napisać «sprawa podatkowa wolna od stempla», zaadresować pismo i kopertę tak jak poniżej uwidocznione, w takim razie c. k. Inspektor podatkowy przy Starostwie otrzyma to pismo wprost z poczty, czyli o kilka dni prędzej niż przez expedyturę Starostwa. Wówczas pan Inspektor obowiązanym jest sam wysłać podwładnego urzędnika celem sprawdzenia klęski elementarnej, co gdy się stanie, Oddział podatkowy poleca Urzędowi podatkowemu taką a taką kwotę odpisać z podatku dotyczącej gminy gospodarzy.

Do klęsk elementarnych zalicza Władza państwowa: spóźniony na wiosnę mróz, gwałtowną ulewę, co przymuliła plony na roli i łąkach, grad, klęskę myszy, murz czyli rdzę czerwoną na zbożu i zarazę kartofli, która jawi się, gdy w porze kwitnięcia przyjdzie ciepła słota, co powoduje gnicie kartofli w ziemi pod krzakiem; wogóle klęskę co zniszczyła połowę albo więcej gmin katastralnych i ażeby komisyi ułatwić zadanie, w podaniu należy podać nazwę uszkodzonej części terytoryum gminy i numera parcel.

Adresować:

Do
Świetnego ces. król. Starostwa
«Oddział podatkowy»
w (n. p. Krakowie).
(Pieczęć Urzędu gminnego).

Układając podanie, na wszystkie tu wyżej naprowadzone dane — należy reflektować, w taki sposób ułożone podanie powinno odnieść skutek.

Życzliwy rolnik.

Rady gospodarcze.

O tomasynie, zwanej także mączką żużlową Thomasa.

Kwas fosforowy jest koniecznym pokarmem dla rozwoju roślin. Ziemie nasze są zazwyczaj ubogie, czyli zawierające za nadto małą ilość tego składnika pokarmowego, to też nawożenie ziem znacznie wpływa na podniesienie plonów. Sredni plon z morgi ziemi wyczerpuje czyli zawiera w sobie u zbóż około 15 kg, u okopowych około 20 kg kwasu fosforowego. Rolnik ma się więc starać, aby zabrane z plonami ilości kwasu fosforowego oddać ziemi z powrotem, by ją w stanie urodzajności utrzymać.

Między nawozami fosforowemi, których jest większa ilość, znana jest dosyć już tomasyna. Przy topieniu żelaza surowego odpada fosfor w postaci żużli. Żużle te, które zawierają 12—22% kwasu fosforowego na 100 kg, miele się drobno i to jest mączka żużlowa Thomasa, używana jako nawóz sztuczny.

Korzystnie może być tomasyna używana na wszelkich glebach a w szczególności na ziemiach torfiastych, kwaśnych i ubogich w wapno pod wszelkie rośliny uprawne, a także i na piaskach z lepszym skutkiem niż superfosfat, w którym może uledz kwas fosforowy wypłukaniu. Na łąki i pastwiska siać ją najlepiej późną jesienią, pod oziminy przed ostatnią orką lub też zaraz po niej, poczem ziemię przeradlić

lub dobrze zbronować. Kupować trzeba tomasynę tylko z pewnego źródła, gdyż handlarze tym nawoznm robią różne nadużycia i oszustwa, narażając rolników na zawód i stratę.

Co to jest margaryna?

Znamy już dziś i używamy sztucznych nawozów, sztucznych kamieni, sztucznych wód mineralnych i t. p. sztuczności, do których zaliczamy także i margarynę, która jest niczem innem jak tylko sztucznem masłem. Różnego rodzaju tłuszcze roślinne i zwierzęce topi się każdy z osobna, poczem roztopione spływają do jednej kadzi, mieszają się razem a tak wymieszane dokładnie odprowadza się znów do innej kadzi z podkwaszonem zbieranem mlekiem. Po należytem wybełtaniu robią się krupki jak z masła, przerabia się je na maślnicy i mamy gotowe sztuczne masło zwane margaryną, a w cenie prawie o połowę tańsze niż naturalne masło, wyrabiane jedynie z mleka a względnie śmietany.

Smak margaryny jest jednak różny i znacznie gorszy od dobrego masła a pożytek dla żołądka nieraz może dobrze wątpliwy. W krajach gdzie margarynę od dawna fabrycznie wyrabiają, jak n. p. w Danii nie wolno ustawowo margaryny inaczej sprzedawać jak tylko w podługowatych faseczkach lub pudełkach, podczas gdy masło krowie sprzedaje się tylko w okrągłych.

W ten sposób chroni się kupujących od wyzysku. U nas przynajmniej w praktyce wolno dotąd jak kto chce oszukiwać drugich i zamiast masła podsuwać margarynę lub też masło mieszane z margaryną. Takie pokątne fabryki istnieją podobno i u nas w Podgórzu prowadzone w jakichś podziemnych norach przez pejsatych dyrektorów a oczywiście nie kontrolowane przez żadną władzę. Przez to stwarza się niezdrowa i oszukańcza konkurencya, która powoli podkopuje byt i rozwój dalszy rzetelnych i uczciwych producentów masła.

O szkodliwości rozdrobnienia gruntów włościańskich.

(Dokończenie).

II. Środki utrzymania w całości gruntów włościańskich przy przejściu spadkowem.

Włościanie nasi prawie nigdy nie dzielą swych gruntów kontraktem między żyjącymi i nie sprzedają ich kawałkami; dzielenie następuje jednak często po śmierci właściciela, jeżeli pozostawił kilkoro dzieci lub innych spadkobierców. Chodzi więc o to, jakimi środkami możnaby przy przejściu spadku zapobiedz szkodliwemu dzieleniu gruntów, a przytem zaspokoić wszystkich do spadku uprawnionych.

Jeżeli właściciel gruntu był pracowity i zapobiegliwy, to czasem on sam już za życia zebrał nieco pieniędzy lub innego majątku i wywianował niektóre dzieci, albo zostawił majątek ten obok gruntu. To dzieje się u nas jednak bardzo rzadko. Zwykle właściciel nie zostawia nic oprócz gruntu, czasem nawet obdłużonego i oprócz najkonieczniejszego inwentarza gospodarczego, t. j. trochę bydła, wozu, pługa, który to inwentarz według istniejących ustaw od gruntu oddzielonym być nie powinien.

Na razie więc wszystkie dzieci czy też inni spadkobiercy żądają zaspokojenia swych sched z pozostałego gruntu; a to może nastąpić albo: 1) przez podzielenie na kawałki, albo 2) przez wspólne używanie, albo 3) przez sprzedaż, albo wreszcie 4) przez oddanie gruntu jednemu z spadkobierców za spłatą drugich.

1) Co się tyczy podzielenia gruntów na kawałki, to o szkodliwości tegoż mówiliśmy już powyżej.

Cesarski patent z 9. sierpnia 1854, zawierający przepisy o postępowaniu przy przeniesieniu spadku, ogranicza ten środek. Postanawia on mianowicie w §. 166, że przy spadkach, w których mają udział osoby małoletnie lub pod kuratelą pozostające, należy pisemnie sporządzony podział spadku (nie podział gruntu) przedłożyć do zatwierdzenia Władzy pertraktującej spadek, ewentualnie Władzy opiekuńczej. Zaś w §. 168. postanowiono, że Władzy opiekuńczej lub kuratelnej oddanem jest rozpoznanie przy uwzględnieniu dobra osób opiece poruczonych, czy ma być przedsięwziętym podział w naturze przedmiotów do spadku należących, czy nie.

W wypadkach więc, gdy małoletni lub pod kuratelą pozostający mają udział w spuściźnie, oddano w ręce sądu rozpoznanie i postanowienie, czy grunt spadkowy pokawałkowanym być ma, chociażby nawet pokawałkować się dał i choćby spadkobiercy własnowolni tego sobie życzyli. Przez te postanowienia zmienionym został po części przy spadkach przepis §. 830. kodeksu cyw., według którego wolno zwykle każdemu współwłaścicielowi żądać podziału w naturze wspólnej rzeczy, jeżeli się podział w naturze da wykonać.

2) Co się tyczy wspólnego używania, to może kilku współwłaścicieli posiadać i używać wspólnie kamienicę w mieście lub inny przedmiot, który można łatwo komuś trzeciemu wynająć lub w zarząd oddać, a dochodem się dzielić. Zaś z gruntów wiejskich nadają się do wpólnego używania po największej części tylko lasy i pastwiska w górach, których uprawą nie potrzeba się ciągle zajmować. Grunta orne i budynki dadzą się wprawdzie używać przez współwłaścicieli, dopóki ci są małoletniemi i jeden opiekun w ich imieniu zarządza; gdy zaś właściciele dorosną, a osobliwie gdy już mają rodziny własne,

to każdy z nich chciałby osobiście gruntu używać i nim zarządzać, musiałby się też dzielić wszystkimi zebranymi plonami; z tego zaś powstałyby ciągłe spory i niedogności. Dlatego też włościanie prawie nigdy nie pozostają w spółwłasności ornych gruntów.

3) Co do trzeciego sposobu postępowania, to przy przeniesieniu spadku unika się zwykle sprzedaży gruntowych gospodarstw, a to ze względu na długoletnie przywiązanie rodziny do posiadłości; na łączącą się z tem troskliwość o dobrą uprawę i zaznajomienie się z nią; ze względu na trudności dla członków rodziny szukania innego zawodu; wreszcie ze względu, iż częste sprzedaże obniżają wartość gruntów i powodują ich przejście z rąk włościan w ręce żydów, których gospodarka zwykle nie na dobrej uprawie ziemi, lecz na spekulacyi polega.

4) Pozostaje zatem jako jedyny ogólny środek odpowiedni, wymieniony poprzednio jako czwarty, to jest danie gospodarstwa gruntowego w ręce jednego spadkobiercy, a spłacenie drugich. Ten środek odpowiada najwięcej naturze gospodarstw wiejskich i bywał od lat niepamiętnych wyłącznie praktykowanym.

Jeżeli zaś grunt włościański ma być oddany jednemu spadkobiercy, a inni mają otrzymać spłatę i jeżeli innego majątku w spadku nie zostało, to zachodzi pytanie, skąd wziąć pieniędzy na te spłaty. Zwykle u nas na wsi nie ma też żaden ze spadkobierców swoich własnych pieniędzy; pożyczyć w jakimś zakładzie nie zawsze się da; a jeżeli się pożyczy, to zwrot kapitału, procentów i narosłych kosztów zwykle tak obciąży biedaka na długie lata, że oswobodzić się nie może i często cały majątek traci.

Z konieczności szukają więc wieśniacy od niepamiętnych czasów źródła do wydobycia funduszu na uiszczenie spłat w gruncie samym, a to w ten sposób, że spłacić się mające rodzeństwo czeka, dopóki ten, który grunt na własność objął, odpowiedniej sumy z dochodów nie nazbiera. Spłaty są zwykle mniejsze, niżby wyniosły odpowiednie części w razie sprzedaży gruntu lub ścisłego oszacowania tegoż. Za czekanie zwykle współpadkobiercy nic nie otrzymują, chyba konieczne wyżywienie i utrzymanie, za co zwykle właścicielowi gruntu w gospodarstwie pomagają. Ten osobliwy stosunek prawny nie zgadza się z ustawą ogólną, wyznaczającą wszystkim współspadkobiercom pełne i zaraz uiszczalne części; polega on jednak na fizycznej niemożności dzielenia bez końca lub sprzedawania gruntów wiejskich i stał się on już uznanem prawem zwyczajowem. W myśl tego prawa zwyczajowego oceniają detaksatorzy włościańscy gospodarstwo — jeżeli chodzi o przejście spadkowe — daleko niżej, niżby w razie sprzedaży je ocenili.

Pomimo to należy się starać, ażeby ile możności były pełne i żeby się współspadkobiercom jak najprędzej dostały.

Jeżeli odwleczenie spłat jest wcale niemożebnem, to obejmujący grunt musi zaciągnąć pożyczkę i zwrócić ją wedle umowy z dochodów; jeżeli zaś spłaty odwlec się dadzą, osobliwie, jeżeli ustępujący spadkobiercy nie są jeszcze pełnoletnimi, to należy spłaty z dochodów bezpośrednio jak najspieszniej zaspokoić.

W tym celu koniecznem jest, żeby z gruntu spadkowego wydobywano dochody jak największe i żeby je wszystkie na uiszczenie spłat obracano. Jak długo spłaty nie są zaspokojone, nie może ten, który grunt obejmuje, zatrzymywać dla siebie części dochodów.

Według ustaw ogólnych uważani są współspadkobiercy — jeżeli gruntu nie podzielono ani nie sprzedano — tak długo za współwłaścicieli i uprawnionych do pobierania dochodu z odnośnych części gospodarstwa, dopóki sobie jeden z nich nie kupi od reszty ich części. Na kupno powinien on mieć swoje własne osobne pieniądze; gdy ich jednak obejmujący grunt niema, musi się kapitał potrzebny na kupno, czyli na spłatę, dopiero zebrać z dochodów tak tej części gruntu, któraby na obejmującego przypadła, jakoteż tych części, któreby się współspadkobiercom dostać miały. Zebrany kapitał uważa się jakoby on cały był własnością obejmującego grunt i zaspakaja się nim współspadkobierców z gruntu ustępujących. Obejmujący staje się po tem zaspokojeniu wyłącznym właścicielem całego i to czystego gospodarstwa, jak gdyby on był jedynym spadkobiercom. Byłoby to więc niesłusznem, gdyby obejmujący grunt nie chciał do spłacenia współspadkobierców nawet przyczyniać się dochodem ze swej części, gdyby z dochodów chciał dla siebie lub dla swoich dzieci coś zatrzymać i przez to zebranie kapitału i spłacenie rodzeństwa opóźniać.

Włościanie sami wiedzą, że obejmujący gospodarstwo jest często niedoświadczonym, nieumiejętnym gospodarzem, niezdolnym do prowadzenia rachunków i robienia oszczędności, że wiele z dochodów na swoją osobę spotrzebuje, podczas gdy to gospodarstwo pod kierownictwem innej osoby doświadczonej, pilnej i oszczędnej, tudzież przy składaniu wszystkich dochodów przyniosłoby znaczną kwotę. Większy jeszcze dochód przynosi zwykle grunt włościański, gdy się go wydzierżawi kilku osobom małymi kawałkami. Grunt więc sam, jeżeli mu się nie przeszkadza, wyda z siebie — bez dokładania pracy ze strony właścicieli — w pewnym przeciągu lat odpowiedni kapitał na zaspokojenie spłat nawet pełnych.

Z tego okazuje się, że najodpowiedniejszym i prawie koniecznem jest, żeby z gruntu spadkowego usunęli się jak najprędzej nietylko ci współspadkobiercy,

którzy usunąć się mają, ale także ten, który go objąć ma na własność i żeby on też utrzymywał się o własnych siłach, jak utrzymują się ci włościanie, którzy gruntu nie posiadają, a to tak długo, dopóki spłaty nie są zaspokojone z gruntu, względnie z czynszu dzierżawnego. Jeżeli ten główny spadkobierca zdobędzie osobno — przez zarobek lub przez otrzymany za żoną posag — potrzebną sumę, to w krótszym czasie spłaty zaspokoi i prędzej grunt obejmie w posiadanie.

Nasze ustawy przewidują takie wypadki i zawierają odpowiednie postanowienia. I tak w §. 812. kop. cyw. tudzież w §. 44. ces. pat. z 9 sierpnia 1854, dozwolono wierzycielom spadkowym, legataryuszom i spadkobiercom koniecznym, którzy się obawiają, iż pretensye ich narażone są na niebezpieczeństwo, żądać, aby spuścizna oddzieloną została od własnego majątku spadkobiercy (dziedzica) głównego i zarządzaną była przez kuratora. Rodzeństwo spadkobiercy głównego należy zwykle do legataryuszów albo do spadkobierców koniecznych, ma więc prawo żądać jeszcze przed wydaniem dekretu dziedzictwa, żeby głównego dziedzica nie dopuszczono zaraz do posiadania gruntu spadkowego, lecz żeby sąd pertraktujący oddał zarząd jakiemu kuratorowi, ewentualnie wydzierżawienie spowodował. Kurator może głównemu dziedzicowi ten grunt lub kawałek w dzierżawę wypuścić, ale pod rygorem, że jeśliby dziedzic czynszu nie zapłacił, usunąć się musi z dzierżawy tak, jak inni obcy dzierżawcy (w mysl §. 1109, 1118. kod. cyw.).

Ten sam skutek, tj. odjęcie dziedzicowi zarządu gruntem, przewidują także nasze ustawy egzekucyjne. Jeżeli bowiem dziedzic główny na podstawie testamentu lub układu zawartego z współspadkobiercami obowiązanym zostanie spłacić tymże ich części spadkowe, a ich nie spłaci — chociaż grunt objął, — to mogą oni go zaskarżyć, uzyskać wyrok i egzekucyę przez odebranie mu gruntu i oddanie w zarząd przymusowy czyli sekwestracyę na czas, dopóki się płat nie zaspokoi. Połączonem jest to jednak już ze znacznymi kosztami i zachodem.

Włościanie nasi powinni zatem tak przy robieniu testamentów, jakoteż przy zawieraniu układów spadkowych — celem zachowania gruntów w całości — przestrzegać powyższych dwóch reguł: 1. przeznaczać grunt jednemu głównemu spadkobiercy a innym spłaty; 2. nie oddawać głównemu spadkobiercy gruntu zaraz w posiadanie i używanie, dopóki spłaty nie zostaną zaspokojone, lecz na ten przeciąg czasu oddać grunt w osobny zarząd na wspólny rachunek wszystkich osób interesowanych.

Julian Tałasiewicz,
były prezydent sądu obwodowego.

Jak można stać się bogatym.

Franklin, znany Amerykanin, tak opowiadał.

Raz zatrzymałem się z moim koniem na pewnem miejscu, na którem miała się odbywać licytacya i dokąd się mnóstwo ludzi zgromadziło. Było to wczas rano; ludziska żalili się na złe czasy, a jeden z nich zwrócił się do człowieka starszego, o siwym włosie, który na oko przedstawiał się jako bogaty i rzekł: »A wy, ojcze, co mówicie na dzisiejsze czasy? Czy nieprawda, że te wielkie podatki całkiem kraj zrujnują?« Obecni zbliżyli się do zagadniętego, otoczyli go kołem, a on taką dał odpowiedź:

»Dobrzy przyjaciele i sąsiedzi. Podatki są z pewnością wielkie, ale gdybyśmy nie mieli żadnych innych podatków tylko te, których od nas rząd wymaga' to mielibyśmy łatwą z tem sprawę. Ale my mamy jeszcze wiele, wiele innych, które są jeszcze cięższe. Na przykład nasze lenistwo kosztuje nas dwa razy więcej, nasza próżność trzy razy więcej a nasza głupota cztery razy więcej. Od tych podatków nie uwolni nas żaden poseł ani w całości ani nawet w połowie. Porachujcie tylko czas spędzony na niczem dobrem, a przekonacie się, że mam słuszność. Próżnowanie jest początkiem wszelkiego złego. Ono jest rdzą, co bardziej niszczy niż praca. Klucz używany błyszczy. Jeżeli ci życie miłe, nie marnuj czasu. Lenistwo czyni wszystko ciężkiem, pilność czyni wszystko lekkiem. Lenistwo wlecze się tak powoli, że go ubóstwo prędko dobiegnie. Cóż to pomoże życzyć sobie lepszych czasów i spodziewać się ich? Zmieńcie się sami, a czasy się zmienią. Kto jest pilnym, ten nie życzy sobie niczego. Kto się tylko nadzieją lepszych czasów pociesza, ten może z głodu zginąć. Bez trudu nie ma zysku. Kto chce pracować, ten zawsze znajdzie chleb. Pracowitemu może głód do domu zaglądać, ale do niego nie wejdzie. Dziś pracuj, bo nie wiesz, co ci jutro przeszkodzi. Jedno dziś warta więcej, niż dwa jutro. Bierz się do każdej roboty żwawo. W rękawiczkach kot myszy nie chwyta. Jeżeli chcesz być bogatym, to ucz się nietylko zarabiać ale i oszczędzać. Kto się tylko chce zabawiać, to ponosi większe koszta, niż ten, co dwoje dzieci wychowuje. Mały otwór w okręcie, zatapia cały okręt. Kupuj to, czego nie potrzebujesz koniecznie, a będziesz musiał wnet sprzedać to, czego potrzebujesz. Mądry uczy się roztropności z cudzej szkody, głupca zaledwie własna szkoda pouczy. Kto bierze z faski mąkę, a nowej nie sypie, ten wnet dobierze się do dna. Jeżeli chcecie wiedzieć, co warto pieniądz, to idźcie i bierzcie na borg. Kto się rad borguje, ten biedę uczuje. Ubogi, który bogatego naśladuje, jest podobny do żaby, która chciała dorównać wołowi — piła wody tyle, że pękła. Zadłużony człowiek traci ufność we własne siły. Trudno jest, aby próżny worek stał

prosto. Kto tylko kupuje, co mu w oko w padnie, zapomina często o zapłacie; wierzyciel ma lepszą pamięć niż dłużnik, a nikt nie zagląda pilniej do kalendarza jak tamten. Termin zapłaty zawsze za wczas nadchodzi dla dłużnika. Dlatego strzeżcie się długów. Bądźcie pracowitymi, a odkładajcie coś na starość i na wypadek, gdyż południowe słońce nie świeci cały dzień. Zarobek może trwać krótko, a wydatki nigdy nie przeminą. Łatwiej dwa piece zbudować niż jeden ogrzewać. Lepiej iść bez wieczerzy spać, aniżeli z długami wstawać. Tak, moi przyjaciele, opiewają nauki zaczerpnięte z życia i roztropności. Doświadczenie jest najlepszą szkołą, jest ono jedyną szkołą, w której nawet głupcy czegoś się nauczyć mogą«.

Tak mówił ów poważny człowiek. Ludzie słuchali go z uwagą i pochwalali jego rady. Gdy jednak licytacya nadeszła, kupowali po większej części bez zastanowienia, czy im to potrzebne.

ROZMAITOŚCI.

Kurs mleczarski dla dziewcząt urządza szkoła gospodyń wiejskich w Albigowej koło Łańcuta. Kurs trwać będzie cztery miesiące, a rozpoczyna się 1-go lipca b. r. Zgłoszenia przyjmuje i udziela wyjaśnień Zarząd szkoły.

Najstarszy wychodźca polski zmarł w Detroit (w Ameryce), przeżywszy 114 lat i 4 miesiące. Nazywał się Piotr Kazimierczyk. Nie pijał on nigdy trunków, nie palił, żył skromnie, pracował na świeżem powietrzu. Zachorował po raz pierwszy na tydzień przed śmiercią. Zmarł w mieszkaniu 80-letniego syna.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w Jaworznie niedawno. Siedmioletniemu chłopcu, Koziarzowi, dał jego rówieśnik kawałek dynamitu i poradził mu, żeby położył między dwa kamienie i potem w nie uderzył. Skoro zrobił to Koziarz, wybuch urwał mu jedną dłoń całą, u drugiej pourywał mu palce, wybił oko i poranił na całem ciele. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala do Krakowa.

Pożary. We wsi Załuże koło Rohatyna wybuchł 20 bm. wieczorem wielki pożar, który w przeciągu nie całej godziny zniszczył zupełnie około 40 budynków. Spaliła się też krowa, kilka sztuk świń i wielka ilość drobiu. Ohień powstał wskutek nieostrożność dzieci, które korzystając z nieobecności rodziców paliły sobie papierosy. — Szkoda wynosi 10.000 koron.

Wieś Mościska obok Kałusza nawiedził dwa razy pożar, który zniszczył 39 gospodarstw. Nieubezpieczonych było tylko czterech gospodarzy. Szkoda wynosi około 25.000 koron.

Dziecko przejechane wołami. Zdarzyło się to w Podhorcach. Na małe dziecko, bawiące się bez nadzoru na gościńcu, najechał wóz, zaprzągnięty wołami. Na szczęście dziecku nic się nie stało, gdyż na jego krzyk woły zaraz stanęły. Skończyło się tylko na potłuczeniu.

Wielki pożar był niedawno w Moskwie. Z nieznanej przyczyny powstał ogień w jednej aptece. Wśród huku zawaliły się ściany magazynu a płomienie wybuchające z pośród gruzów, ogarnęły z szaloną szybkością przyległy skład nici, przędziwa, składy farb olejnych i wreszcie magazyny wojskowe, gdzie znajdował się materyał dla całego korpusu armii, przygotowany do wysyłki na wojnę. Samo wojsko poniosło przeszło jeden milion rubli szkody, wszystkie zaś straty obliczają na trzy miliony.

Zabita przez piorun. W Wołoczyskach, rosyjskiem miasteczku, tuż przy naszej granicy obok Podwołoczysk, uderzył piorun w dom ubogiego szewca i zabił jego 13-letnią córkę.

Jak ludowcy mówią prawdę. W Buczkowie koło Bochni odbył się wiec, zwołany przez ludowców, na który przybyło aż... 20-stu ludzi. Tymczasem «Przyjaciel ludu» szumnie napisał, że przybyło na niego aż 300 luda i obrady były bardzo poważne. Jak ćmić ludzi, to już dokumentnie!

Śmierć pijaka i bluźniercy. W Poznańskiem podczas misyi zdarzył się wypadek, który najwymowniejszem był kazaniem przeciw pijaństwu. Podczas jednego kazania, które było na dworze, zjawił się przy bramie cmentarnej jakiś robotnik podpity, który w sposób bezczelny bezwstydnie i bluźnierczo przeciw wierze podchwytywał słowa księdza mówiącego kazanie. I co się stało? Tego samego dnia wieczorem znaleziono w rowie trupa człowieka, w którym poznano owego bluźniercę-pijaka. Tak P. Bóg okazał się nietylko sprawiedliwy, ale i rychliwy!

We śnie. Są ludzie, którzy cierpią na chorobę zwaną lunatyzmem. Choroba ta objawia się w ten sposób, że cierpiący na nią opuszcza we śnie łoże, chodzi po pokoju, wychodzi nawet często oknem na dach, a wszystko to czyni we śnie bez świadomości. Że taka choroba jest niebezpieczna dla innych też osób, dowodem tego następujący wypadek, który się zdarzył w Londynie:

Pogrążony we śnie lunatycznym były policyant tajny Lake, powstał z łóżka, ujął leżący na stoliku rewolwer i strzelił trzy razy do śpiącej żony, przyczem spał tak twardo, że nawet huk wystrzału nie zdołał go obudzić. Ciężko raniona w udo pani Lake, obudziwszy się wskutek bólu i wystrzałów, ujrzała przy łóżku stojącego męża z rewolwerem w ręku. Rzuciła się więc na niego i wyrwała mu broń z ręki. I wtedy jeszcze lunatyk się nie obudził. Dopiero kilkakrotnie wstrząśnięty silnie przez żonę, oprzytomniał i dowiedziawszy się o tem, co uczynił, ubrał się szybko i pobiegł do lekarza celem ratowania żony. Lake, badany potem przez policyę, oświadczył, że śniło mu się, że strzelał do kogoś z rewolweru, i skutkiem tego nie słyszał wystrzałów. Na lunatyzm chory jest od lat 8-miu i nieraz zdarzało mu się, że we śnie wychodził z domu, błądził po ulicach i bywał aresztowany. Raz wyniósł we śnie na ulicę wszystkie meble ze swego pokoju.

Towarzystwo asekuracyjne krakowskie wszystko robi, aby drobnych gospodarzy wiejskich od siebie odstręczyć. P. N. pragnął ratami przed terminem uiścić należytość asekuracyjną. W biurze Towarzystwa zwymyślała go jakaś manipulantka, że ona niema czasu takiemi drobnostkami się zajmować — i interesant odszedł z niczem. Za trzy dni otrzymuje tenże kartkę z wezwaniem, aby należytość asekuracyjną uiścił. To jest lekceważenie ludzi i siebie.

Szkoła chowu drobiu w Zielonej pod Rawą ruską, rozpoczyna 3-ci kurs z dniem 1-go sierpnia. Zgłoszenia przyjmuje kierowniczka do dnia 15-go lipca. Kurs 4-ty w październiku. Nauka trwa 4 tygodnie. Opłata z góry przy wstępie do szkoły wynosi 100 koron, za naukę, utrzymanie i mieszkanie.

Wydział krajowy udziela stypendya niezamożnym kandydatkom. Towarzystwo gospodarskie (Lwów, ul. Karola Luowika l. 3. II p.) ma do rozdania ośm stypendyi po 100 koron na rok 1905. Warunki przyjęcia: ukończony rok 16-ty, metryka chrztu i świadectwo ukończone szkoły ludowej. Ubiegający się o stypendyum mają przedłożyć

świadectwo ubóstwa i moralności a zobowiązani są do zdawania egzaminu w obecności delegata Wydziału krajowego.

Szkoła ma na sprzedaż Zielononóżki rasowe z marca i kwietnia w 3 jednakorowo upierzonych gatunkach po 15 koron, później starsze po 21 koron. Na zamówienie o 15 taniej (rasa krajowa).

Od Redakcyi. We Lwowie, ulica Kochanowskiego, istnieje Towarzystwo chowu drobiu. Wydaje pismo i rozdaje członkom Towarzystwa nagrody n. p. trzy sztuki kur zielononóżek. Wpisowe dla włościan jest zniżone i wynosi tylko 3 korony. Można nabywać rasowe kury tak za pośrednictwem lwowskiego Towarzystwa, jako też jarosławskiego.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Jędrzej Wątorek. 4 kor. do końca b. r. otrzymaliśmy.

Wład. Gętarski. 2 kor. jako prenumeratę do końca b. r. otrzymaliśmy.

Kalendarz kościelny.

2. **Niedziela 3 po S.**, Nawiedzenia N. M. P. — 3. Poniedziałek, Krwi P. Jezusa, Anatola. — 4. Wtorek, Józefa Kalasantego. — 5. Środa, Filomeny i Antoniego. 6. Czwartek, Izajasza proroka. — 7. Piątek, Cyryla i Metodego. — 8. Sobota, Elżbiety król. wdowy.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.